

500 000 podpisów za referendum szkolnym

21 marca 2017

„Czy jest pan/i przeciwko reformie edukacji wprowadzanej przez rząd od 1 września 2017?” – takie pytanie chcą zadać Polkom i Polakom związkowcy z ZNP. Pod wnioskiem o referendum podpisało się już pół miliona osób.

31 marca ma się rozpocząć strajk nauczycieli, którzy walczą o miejsca pracy i – jak sami mówią – jakość nauczania w Polsce. Sprzeciwiają się likwidacji gimnazjów, ale także szerokim i przygotowywanym w ekspresowym tempie zmianom programowym, wprowadzanym przez minister Zalewską. Związek zbiera także podpisy pod referendum oświatowym. Żeby wniosek był ważny, musi zdobyć poparcie co najmniej 500 tys. osób, co jak twierdzi Sławomir Broniarz już się stało. „Jestem przekonany, że mamy już pół miliona głosów, ale chcemy, by było ich zdecydowanie więcej” – mówił wczoraj na wspólnym briefingu medialnym z partią Zieloni, która poza innymi partnerami – m.in. PO, Nowoczesną i Razem – bierze udział w akcji referendalnej. Żeby głosowanie się odbyło, konieczne jest jeszcze przyjęcie wniosku przez Sejm. Prawo i Sprawiedliwość deklarowało przed wyborami, że nie odrzuci żadnej społecznej inicjatywy referendalnej, jednak trudno dawać dzisiaj wiarę tej obietnicy – podobne zapowiedzi dotyczyły również obywatelskich projektów ustaw, tymczasem już w pierwszym czytaniu odrzucono ten dotyczący liberalizacji ustawy aborcyjnej.

Tymczasem wczoraj na spotkaniu minister Zalewskiej z wójtami podkarpackich gmin padały pytania o środki na odprawy o nauczycieli, których trzeba będzie zwolnić w związku z likwidacją gimnazjów. „Nie przewidujemy takiej sytuacji, by w pana gminie doszło do zwolnień” – odpowiadała minister Eugeniuszowi Galkowi, wójtowi gminy Cmolas. Zalewska

twierdziła wręcz, że reforma generuje nowe miejsca pracy w oświacie. Tymczasem, według wyliczeń ZNP, pracę stracić może nawet co trzeci nauczyciel w kraju.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu